

Lukasz Chojniak, adwokat, dr, UW (Warszawa)

HISTORIA JEDNEJ PUBLIKACJI

W 4 numerze *Prokuratury i Prawa* (Prok. i Pr.) z 2013 r. opublikowano tekst poświęcony problemowi niezaskarżalności postanowienia o przedstawieniu zarzutów w postępowaniu karnym. Jako autor tej publikacji z pewnym zakłopotaniem przyjąłem wówczas przypis dodany przez redakcję Prok. i Pr. do tytułu mojego artykułu, który informował czytelników, iż redakcja Prok. i Pr. nie utożsamia się z poglądem zaprezentowanym przeze mnie, ale liczy na to, że artykuł ten, zawierający wnioski *de lege ferenda*, wywoła dyskusję wśród czytelników, która z kolei „zaowocuje kolejnymi artykułami na ten interesujący temat”³¹.

W sumie, taki przypis nie budził mojego większego sprzeciwu, aczkolwiek nasunęło mi się do dziś nurtujące mnie pytanie, czy w innych przypadkach, w których redakcja Prok. i Pr. takiego zastrzeżenia nie zamieszcza – a chyba nie zamieszcza go nigdy poza moim przypadkiem – to utożsamia się w pełni z poglądami autorów? I dlaczego redakcja, bądź co bądź, miesięcznika naukowego o dużej renomie, uznaje za konieczne podzielać bądź nie podzielać poglądy autorów na rozmaite problemy naukowe? Do tej pory uważam, może błędnie, iż miesięcznik naukowy to miejsce ścierania się różnych argumentów, nieraz przeciwstawnych, ale prezentowanych przy zastosowaniu właściwego warsztatu naukowego, czego gwarancją jest niezależna, zewnętrzna recenzja tekstów, które autorzy przysyłają do każdej redakcji.

Myślałem jednak, że wcześniej zasygnalizowane wątpliwości pozostaną tylko ze mną i nie będzie konieczności dzielenia się z nimi na łamach innego tytułu naukowego. Z uwagą przeczytałem zatem opublikowane na łamach Prok. i Pr. głosy polemiczne do mojego tekstu i, po upływie pewnego czasu, uznając to za moje prawo i obowiązek, nie uchylając się od formułowanych zarzutów do zaprezentowanej przeze mnie koncepcji zaskarżalności postanowienia o przedstawieniu zarzutów, przygotowałem artykuł podsumowujący dotychczas wyrażone opinie i, co najważniejsze, odnoszący się do zaprezentowanych głosów krytyki. Mój artykuł wysłałem do redakcji Prok. i Pr. 24 sierpnia 2014 r. Już 3 września 2014 r. otrzymałem odpowiedź, iż mój tekst otrzymał pozytywną recenzję i został zakwalifikowany do publikacji na łamach Prok. i Pr. Dodano także, iż termin publikacji nie został określony oraz iż jest to decyzja wstępna a ostateczna decyzja zostanie podjęta przez Kolegium Redakcyjne w momencie kwalifikowania materiału do zamieszczenia w konkretnym numerze czasopisma. Gdy więc 10 lutego 2015 r. poinformowano mnie, że mój artykuł został zaplanowany do publikacji w nr 7-8 w roku 2015 r., uznałem, iż pozostaje mi tylko cierpliwie czekać na termin zaplanowanej w konkretnym numerze publikacji. Gdy wspomniany numer Prok. i Pr. się ukazał, lecz bez mojego tekstu, zasadne wydawało się zadanie pytania o przyczyny tego stanu rzeczy. 21 lipca 2015 r. odpowiedziano mi, iż artykuł aktualnie planowany jest do numeru 11 w 2015 roku. Tym razem nie musiałem jednak czekać aż do listopada, gdyż 21 sierpnia 2015 r. redakcja Prok. i Pr. poinformowała mnie, że jednak zgodnie z decyzją Kolegium

³¹ Ł. Chojniak, *Niezaskarżalność postanowienia o przedstawieniu zarzutów*, Prok. i Pr. 2013, nr 4, s. 43 - 56

Redakcyjnego podjętą na posiedzeniu w tym samym dniu Prok. i Pr. nie skorzysta z artykułu mojego autorstwa. Żadnego więcej uzasadnienia nie zamieszczono. Następnie 24 sierpnia 2015 r. poprosiłem o rozważenie podjętej decyzji raz jeszcze oraz dodałem, iż redakcja Prok. i Pr. stawia mnie w bardzo trudnej sytuacji odmawiając opublikowania mojej odpowiedzi na wcześniej wyrażone poglądy innych autorów. Tworzy się w ten sposób fałszywe wrażenie, że nie zająłem żadnego stanowiska. Co więcej, pozwoliłem sobie przypomnieć redakcji Prok. i Pr., że mój tekst uzyskał pozytywną recenzję. W odpowiedzi z dnia 11 września 2015 r. przeczytałem, że Kolegium Redakcyjne Prok. i Pr. wyraża ubolewanie, iż mój artykuł był omawiany na posiedzeniu Kolegium Redakcyjnego z dużym opóźnieniem, ale uzyskanie pozytywnej recenzji, co miało miejsce w przypadku mojego artykułu nie oznacza, że redakcja Prok. i Pr. przyjmuje tę recenzję bezkrytycznie. Podsumowano, iż Kolegium Redakcyjne Prok. i Pr. zajęło inne stanowisko niż recenzent³².

W tym numerze Palestry Świętokrzyskiej zamieszczony został mój tekst, który przekazałem w sierpniu 2014 r. redakcji Prok. i Pr. Nie wprowadziłem żadnych zmian, aby nie powstały żadne wątpliwości co do treści tekstu przekazanego do Prok. i Pr. Zastanawiałem się też, czy nadawać sprawie dalszy bieg. Niemniej, nie znajduję argumentu, dla którego miałbym nie móc odpowiedzieć na zgłoszone do mojego tekstu polemiki, nawet jeśli jest to nie pomyśli redakcji, szanowanego wszakże, periodyku naukowego, na łamach którego ukazał się mój pierwszy tekst.

Wyrażając wdzięczność redakcji Palestry Świętokrzyskiej za opublikowanie mojego artykułu, nie mogę jednak nie przedstawić kilku gorzkich uwag, jakie przychodzą mi na myśl w związku ze stanowiskiem zajęтым przez Prok. i Pr. Po pierwsze, redakcja Prok. i Pr. zdaje się całkowicie pomijać istotę recenzji, jaką otrzymują teksty zgłoszone przez autorów do publikacji. To recenzja powinna stanowić o tym, czy dany tekst jest na takim poziomie warsztatowym i naukowym, iż zasługuje na publikację. Po drugie, nie jest w mojej ocenie rolą żadnej redakcji żadnego pisma naukowego tworzenie „linii redakcji”³³. Nie do pomyślenia jest sytuacja, gdy z uwagi na odmienne poglądy naukowe przedstawicieli redakcji osoby prezentujące inne niż decydenci stanowisko mają zamkniętą drogę do publikowania ich tekstów. Po trzecie, Prok. i Pr. nie jest prywatnym wydawnictwem – co nie zwalniałoby jej i tak z koniecznością zapewnienia możliwości publikowania tekstów naukowych prezentujących różne, czasem przeciwstawne poglądy – a utrzymuje się ze środków publicznych. To zaś nakłada na redakcję Prok. i Pr. szczególnie obowiązek zachowania obiektywizmu i poszanowania różnych poglądów. Po czwarte, jeśli już, mimo pozytywnej recenzji, Kolegium Redakcyjne odmawia opublikowania tekstu, to zasady transparentności i rzetelności nakazują to stanowisko uzasadnić. Sformułowanie, iż tekst zrecenzowany pozytywnie nie zasługuje na publikację, gdyż redakcja nie przyjmuje tej

³² Przedstawione stanowisko redakcji Prok. i Pr. znajduje potwierdzenie w mailach, które wymieniane były z redakcją od 24 sierpnia 2014 r. do 11 września 2015 r.

³³ Z drugiej strony W. Kotowski, omawiając historię miesięcznika Prok. i Pr. stwierdził, iż „Podstawowym zadaniem Rady [Programowej – dop. wł.] jest wytyczanie linii programowej. Drugim celem, któremu powierzono zadanie czuwania nad realizacją owej linii programowej oraz omawianie bieżących spraw związanych z funkcjonowaniem naszego periodyku, jest Kolegium Redakcyjne”. Czynienie dalej idących konkluzji wynikających z tej wypowiedzi byłoby nieuprawnione, bowiem nie zdefiniowano, na czym owa linia programowa ma polegać – czy jest to dbałość o jakość publikacji czy też dbałość o dobór tez, jakie mogą być publikowane na łamach Prok. i Pr. – zob. W. Kotowski, *XX lat funkcjonowania Prokuratury i Prawa*, Prok. i Pr. 2015, nr 1-2, s. 7

recenzji bezkrytycznie nie wyjaśnia a nadto podważa zaufanie do recenzentów i, jak już wspomniałem, kwestionuje istotę samej recenzji. Równie więc dobrze tekst zrecenzowany negatywnie, jeśli redakcja przyjmie tą recenzję tak samo krytycznie, może być swobodnie opublikowany. Po co jednak wówczas tworzenie fikcji, iż recenzja cokolwiek znaczy? Po piąte wreszcie, jeśli już redakcja rozpoczyna debatę na łamach miesięcznika, to brak możliwości odniesienia się do prezentowanych argumentów krytycznych przez autora koncepcji będącej przedmiotem dyskursu jest zwyczajnie nieuczciwie i tworzy jakże fałszywe wrażenie, że nie znalazł on argumentów, aby zmierzyć się z krytyką. W najlepszym wypadku, taki autor może być posądzony o brak szacunku dla tych, którzy przedstawiają zdanie przeciwne, skoro nawet nie zajmuje stanowiska po lekturze ich uwag.

Chcę wierzyć, że sytuacja związana z moim artykułem, jest jednak niefortunnym przypadkiem nie wywołanym intencjonalnym działaniem, które z wolnością debaty naukowej niewiele miałoby wspólnego. Nie zmienia to jednak faktu, iż cała sekwencja zdarzeń związanych z tą jedną publikacją musi budzić pewien niepokój. Nauka – to truizm – ma jednak wtedy sens, gdy szuka się nowych rozwiązań i krytycznie podchodzi do dotychczasowych. Ich prezentacja i konieczność zmierzenia się z możliwą krytyką wymaga od autora odpowiedzialności i odwagi naukowej. Tylko jednak merytoryczny spór prowadzi do istotnych konkluzji. Źle by było, gdyby z jakichkolwiek przyczyn, możliwość uczciwego i otwartego prowadzenia tego sporu napotykała nieuzasadnione ograniczenia.

Łukasz Chojniak, adwokat, dr, UW (Warszawa)

JESZCZE O ZASKARŻALNOŚCI POSTANOWIENIA O PRZEDSTAWIENIU ZARZUTÓW – REPLIKA ORAZ UWAGI UZUEPEŁNIAJĄCE

Gdy w kwietniu 2013 r. przedstawiłem koncepcję wprowadzenia do polskiej procedury karnej możliwości zaskarżenia postanowienia o przedstawieniu zarzutów nie miałem wątpliwości, że może ona się spotkać z uwagami krytycznymi³⁴. W istocie, na taką krytykę nawet liczyłem, gdyż tylko w ten sposób możliwe jest właściwe zweryfikowanie trafności proponowanych rozwiązań. Tym bardziej więc ucieszyły mnie uwagi polemiczne które przedstawił M. Gabriel-Węglowski³⁵ oraz A. Małolepszy i B. Piechota³⁶. Są to jednak polemiki zasadniczo różne. Zdaniem M. Gabriela-Węglowskiego sama koncepcja zaskarżalności postanowienia o przedstawieniu zarzutów może znaleźć zastosowanie w realiach polskiej procedury karnej, jednakże Autor warunkuje to koniecznością dokonania korekt w rozwiązaniach szczegółowych. W ocenie zaś A. Małolepszego i B. Piechoty zaprezentowany pomysł nie zasługuje w ogóle na uwzględnienie. Do obydwu tych

³⁴ Ł. Chojniak, Niezaskarżalność postanowienia o przedstawieniu zarzutów, *Prokuratura i Prawo* 2013, nr 4, s. 43-56. O prawdopodobieństwie uwag polemicznych do przedstawionej koncepcji świadczyła już adnotacja redakcji *Prokuratury i Prawa* uczyniona do całego artykułu a powtórzona potem do artykułu M. Gabriela-Węglowskiego – zob. przypis nr 2

³⁵ M. Gabriel-Węglowski, O zaskarżalności postanowienia o przedstawieniu zarzutów, *Prokuratura i Prawo* 2013 r., nr 11, s. 133-145

³⁶ A. Małolepszy, B. Piechota, Zaskarżalność postanowienia o przedstawieniu zarzutów – uwagi polemiczne, *Prokuratura i Prawo* 2014 r., nr 2, s. 82-102